

Armia rządowa zwycięża w Aleppo, USA znów wspomagają opozycję

10 listopada 2016

Armia syryjska ogłosiła poważny sukces w przedłużającej się bitwie o Aleppo: opozycja zaprzecza. Już wkrótce jednak centrum dowodzenia przeciwników al-Asada może przenieść się z największego miasta w Syrii do Ar-Rakki.[S]

Oficjalny komunikat syryjskich mediów informuje, że Dzielnica 1070 w południowo-zachodniej części Aleppo oraz otaczające ją wzgórza znajdują się już pod całkowitą kontrolą wojsk rządowych oraz walczących razem z nimi oddziałów Hezbollahu i palestyńskiej partyzantki Sztandar Jerozolimy (Liwa al-Kuds). O sukcesie donieśli również bojownicy Hezbollahu. To najpoważniejszy sukces sił wiernych Baszszarowi al-Asadowi w ciągu ostatnich tygodni.[S]

Broniący Dzielnicy 1070 opozycjoniści przekonują, że doniesienia się przesadzone, a walka o ciasno zabudowany kwartał trwa. Jasir al-Jusif z biura politycznego fundamentalistycznego Ruchu im. Nur ad-Dina powiedział dziennikarzom "Al-Dżaziry", że bojownicy z jego ugrupowania odzyskali pozycje, z których wyrzucono ich w poniedziałek. Jeśli jednak sukces wojsk rządowych okaże się trwały, poważnie skomplikuje on plany rebeliantów. Opozycjoniści, z terrorystycznym Frontem Podboju Lewantu na czele, prowadzili od 29 października lokalną ofensywę – nową próbę przerwania oblężenia Wschodniego Aleppo. Po utracie Dzielnicy 1070 przebicie się wydaje się praktycznie niemożliwe.[S]

Drugi sukces armii syryjskiej, któremu zaprzecza opozycja, to zajęcie wioski Minian na zachodnim skraju Aleppo. Również w tym przypadku rebelianci twierdzą, że oficjalne raporty o

zajęciu wioski po skoordynowanym uderzeniu sił lądowych i lotnictwa są bardzo mocno przesadzone.[S]

Gdy szala w bitwie o Aleppo, niezależnie od tych kontrowersji, przechyla się coraz bardziej na stronę rządową, nie wiadomo, co dalej z ofensywą w kierunku Ar-Rakki, którą zamierzali zdobyć Kurdowie z Syryjskich Sił Demokratycznych. Stany Zjednoczone, które pierwotnie zaaprobowwały ich plany, wczoraj zmieniły zdanie w obliczu agresywnych protestów rządu tureckiego. Aktualne stanowisko Pentagonu w sprawie walki z Państwem Islamskim w Ar-Rakce jest następujące: miasto zdobędą siły opozycji syryjskiej złożone z Arabów-sunnitów, a Kurdowie w najlepszym razie pomogą w wykonywaniu mniej spektakularnych zadań, na pewno zaś nie wezmą udziału w najbardziej morderczej fazie walk ulicznych. Po udanej operacji kontrola nad miastem pozostanie w rękach syryjskich opozycjonistów. Teoretycznie wyznających demokratyczne ideały, z tym jednak, jak udowodniła ta wojna nie raz, bywało różnie.[S]

Trudno oprzeć się wrażeniu, że Amerykanie, przewidując – może nie bliski, ale nieunikniony – upadek Aleppo, a nie chcąc rezygnować z walki z al-Asadem, organizują po prostu dla opozycji nowe centrum dowodzenia. Jeśli bowiem największe miasto w Syrii zostanie odbite z rąk opozycji, będzie ona kontrolować już tylko prowincję Idlib i żadnego strategicznie położonego ośrodka miejskiego. Przy okazji swoje plany zrealizują Turcy, uniemożliwiając zbytnie wzmocnienie się Kurdom. A zwykli mieszkańcy Ar-Rakki? Ich perspektywy nie rysują się dobrze – ich miasto, gdy tylko zostanie wyzwolone z rąk ISIL, stanie się prawdopodobnie przedmiotem bezlitosnej walki między opozycją i rządem.[S]

Tymczasem syryjski prezydent Baszar al-Assad powiedział w wywiadzie dla brytyjskiego tygodnika, że siła zachodnich mocarstw w jego kraju coraz bardziej słabnie. Jednocześnie zakwestionował on ich zaangażowanie w zwalczanie Państwa Islamskiego i pochwalił rosyjskie naloty na pozycje terrorystów.[A]

Al-Assad udzielił wywiadu centroprawicowemu tygodnikowi „The Sunday Times”. Stwierdził w nim, że rola zachodnich mocarstw w syryjskim konflikcie słabnie, ponieważ mają one coraz mniej do powiedzenia w toczonych walkach przeciwko Państwu Islamskiemu. Jednocześnie nie są one też w stanie wytłumaczyć w sposób klarowny swojego zaangażowania na Bliskim Wschodzie. Zdaniem syryjskiego prezydenta dość wątpliwe są również ich intencje dotyczące ekstremistów, bowiem szmuglowali oni ropę z irackich złóż naftowych pod okiem amerykańskich satelitów i dronów, dzięki czemu cały czas mieli środki finansowe na swoją działalność.[A]

Jednocześnie al-Assad pochwalił zaangażowanie Rosji w konflikt w jego kraju. Rosja ma mieć bowiem siłę uderzeniową, jakiej nie posiada syryjskie wojsko, dlatego też dopiero po ich interwencji siły Państwa Islamskiego zaczęły się kurczyć. Syryjski prezydent dodał, że Rosjanie nigdy nie ingerowali w wewnętrzne sprawy jego kraju i nie wpływali na politykę prowadzoną przez władze w Damaszku.[A]

Syryjski przywódca określił trwający konflikt jako „coś pośredniego między zimną wojną a trzecią wojną światową”, odrzucając jednocześnie możliwość rozwiązania go w chwili obecnej za pomocą negocjacji. Al-Assad uważa bowiem, że jego przeciwnicy to religijni fanatycy, którzy są wspierani przez kraje takie jak Arabia Saudyjska, Turcja, Wielka Brytania, Francja czy Stany Zjednoczone. Jeśli zaś dżihadysty nie będą mieli zagranicznego wsparcia, wtedy łatwiej uda się ich pokonać.[A]

Jeśli chodzi o Aleppo, al-Assad podkreślił znaczenie tego miasta dla całej syryjskiej gospodarki. Jego zdaniem część Aleppo jest obecnie zajmowana przez terrorystów, stąd należy kontynuować wobec nich działania wojenne. Jednocześnie prezydent Syrii oskarżył rebeliantów o używanie cywili w charakterze żywych tarcz.[A]

Autorstwo: AR [S], Autonom [A]

Źródła: Strajk.eu [S], Autonom.pl [A]

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net